

Kierownik przedstawicielstwa handlowego PRL w Kolonii, Wacław Piątkowski oraz kierownik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRF, ambasador Egon Emmel parafowali w dniu 19 bm. w Bonn listy towarowe określające wymianę towarów między obu krajami na rok 1970. (PAP)

X Kaliskie Spotkania Teatralne pod znakiem Słowackiego

Tegoroczne, jubileuszowe, dziesiąte Kaliskie Spotkania Teatralne będą mieć program bogaty, chociaż zarazem niezbyt konsekwentnie uprofilowany pod kątem polskiego dramatu narodowego.

Festiwal zainauguruje 2 maja teatr gospodarzy Festiwalu inscenizacją „Snu srebrnego Salomei”. Po raz pierwszy biorący udział w Spotkaniach Teatr im. Mickiewicza z Czeszochy oraz zespół wrocławskiego Teatru Współczesnego im. Wiercińskiego również zaprezentują dzieła Słowackiego: „Balladę” oraz „Samuela Zborowskiego”. Scena łódzka im. Jaracza pokaże w Kaliszu dramat Krasieńskiego „Irydion”. Teatr Polski w Poznaniu wystąpi na festiwalu z „Elektrą” Sofoklesa oraz „Barem wszystkich świętych” Broszkiewicza, a scena gnieźnieńska ze sztuką Gerarda Górnickiego „Dom na Pacyfiku”.

W tegorocznych Kaliskich Spotkaniach Teatralnych weźmie udział w sumie 10 teatrów, które zaprezentują 13 spektakli. (ob)

Sytuacja na polach Wielkopolski

Skutkiem zimy — przesiewy

Dotychczasowe obserwacje i ustalenia wskazują, że część zbóż ozimych, zwłaszcza żyta, została w okresie zimy i długotrwałego zalegania pokrywy śnieżnej znacznie uszkodzona.

W niektórych powiatach pleśń śniegowa poraziła rośliny do tego stopnia, że trzeba będzie tu i ówdzie dokonać zaozarnia i przesiewów.

Nie są to na szczęście szkody katastrofalne, ale wyniosą — jak się oblicza — od 5 do 15 procent arealu upraw ozimych. W zależności od rejonu i położenia pól, stosuje się różnicowane środki zaradcze. Przy niskim stopniu uszkodzeń wystarczy zasilenie roślin nawozami azotowymi, co pozwoli na ich rozkrzewienie.

W sytuacji tej jedno jest pocieszające. Nie brakuje ziarna na przesiewy i nawozów azotowych na zasilenie upraw ozimych. Toteż rolnicy skrzętnie korzystają z fachowych zaleceń służby rolnej w tym zakresie, chociaż to im nie ułatwia pracy przy wiosennych zasiewach, które są już opóźnione o całe trzy tygodnie.

Wszystko to powoduje, że ruch na polach jest gorący, zwłaszcza w południowych powiatach Wielkopolski. Praca wre od świtu do zmroku.

Miejmy nadzieję, że zdola się nadrobić zaległości w terminach agrotechnicznych i zapewnić dobre plony zbóż i okopowych. (kj)

Minister H. Jabłoński w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

ży na ukończenie studiów w czasie krótszym niż przewiduje program, w zależności od zdolności studenta. Minister zainteresowany był wynikami nauczania we wszystkich typach szkół. Analizie poddano też dotychczasowy dorobek wychowawczy i system praktyk robotniczych studentów na UAM.

Minister Jabłoński w towarzystwie sekretarza KW PZPR — R. Jezierskiego, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Poznania — J. Kusia — i kuratora OSP A. Tyczyńskiego uczestniczył następnie w posiedzeniu rektorów uczelni, na którym przedstawiono informacje o pracy wychowawczej w szkołach wyższych oraz dokonano oceny współpracy uczelni poznańskich z gospodarstwami regionu w świetle planu na lata 1971-75.

Prof. Jabłoński pozytywnie ocenił przedstawione zamierzenia uczelni, podkreślając ich zbliżenie z wezwoeniami zaganieniami polityki Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Zapoznał na zebranych z aktualnymi pracami Ministerstwa dotyczącymi szkół wyższych.

Również wczoraj Minister był obecny w V Liceum Ogólnokształcącym oraz w Technikum Samochodowym na Ratajach. (bg)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski

Orzecznictwo sądów szybsze i bardziej trafne

Szybkość postępowania sądowego w sprawach karnych, od której w znacznym stopniu zależy skuteczność działania wymiaru sprawiedliwości, pozostawiała u nas niegdyś wiele do życzenia. W ostatnich latach nastąpiły w tej dziedzinie poważne korzystne zmiany. Dalszą wyraźną poprawę odnotowano w ub. r. przy czym dotyczy ona zarówno sądów powiatowych jak i wojewódzkich.

W sądach powiatowych przeciętny czas załatwienia sprawy karnej wynosił w ub. r. 1 miesiąc (a jeszcze rok wcześniej termin ten sięgał 1,5 miesiąca). W sądach wojewódzkich działających jako I instancja — wskaźnik — ten poprawił się z 2,7 do 2,3 miesiąca. Przeciętny czasokres rozpoznawania sprawy karnej w trybie rewizyjnym w sądach wojewódzkich obniżył się w końcu ub. r. do 17 dni.

Zasadniczymi zmniejszeniu uległa liczba tzw. spraw starych, zalegających z rozpoznaniem powyżej 6 miesięcy. W sądach powiatowych liczba takich spraw karnych zmniejszyła się z 5,5 tys. do 900. Osiągnięto także dalszą poprawę w zakresie przyspieszenia postępowania międzyinstancyjnego w podstawowej grupie spraw roz

poznawanych przez sądy powiatowe.

Polityka karna w odniesieniu do najbardziej groźnych i niebezpiecznych przestępstw przy niosła już częściowo pozytywne rezultaty w odniesieniu do niektórych ich grup. Jednakże niektóre rodzaje przestępstw — np. rozboje — nie wykazują tendencji spadkowej. W ub. r. sądy karały sprawców rozbojów surowszymi niż dawniej karami pozbawienia wolności i — co równie ważne — w 91 proc. spraw orzekały dodatkową karę grzywny.

Surowo karały sądy zamachy na życie i zdrowie obywateli, sprawców działających w sposób chuligański, winnych wywołania bójek, zwłaszcza jeśli ich przebieg był bardziej dła styczny. W ub. r. sądy powiatowe skazały 2,8 tys. osób za umyślne spowodowanie b. ciężkiego lub ciężkiego uszkodzenia ciała. Liczba skazanych za bójki wyniosła 5,8 tys. osób. Za bójki z wynikiem śmiertelnym skazano 167 osób.

Do najważniejszych problemów w strukturze przestępczości należy zjawisko recydywy. W 1966 r. skazanych zostało ok. 64 tys. osób już poprzednio karanych, a w każdym z lat następnych — ponad 66 tys. Zwraca uwagę, że w tej grupie wzrasta liczba osób poprzednio karanych za czyn tego samego rodzaju. W strukturze przestępstw najczęściej popełnianych przez recydywistów wysuwają się na czoło kradzieże, oszustwa, rozboje, uchyłanie się od alimentów, znęcanie się po pijanemu nad swymi rodzinami, sutenierstwo, platna protekcja. Ukształtowała się wielotyńska grupa osobników naruszających systematycznie porządek prawny, wykazujących lekką rękę nie zasad współzycia społecznego, zagrażających bezpieczeństwu obywateli, godzących w mienie społeczne i indywidualne. Zagrożenie recydywą utrzymuje się, a w niektórych grupach przestępstw nawet wzrasta. Bardziej skuteczne środki zwalczania recydywy stwarzają nowe środki przewidziane w obowiązującym od początku br. nowym prawie karnym.

Innym niekorzystnym zjawiskiem jest poważny udział młodocianych (w wieku od 17 do 20 lat) w przestępczości. Ich odsetek wśród skazanych za przestępstwa z oskarżenia publicznego sięgał np. w 1968 r. blisko 19 proc. Największy odsetek występował w grupie skazanych za zagarnięcie mienia społecznego z włamaniem (63 proc.), rozboj (58 proc.), kra-

dież mienia prywatnego (38 proc.) oraz w grupie przestępstw o charakterze chuligańskim. Orzecznictwo sądowe wobec młodocianych zmierzało do surowego karania sprawców najpoważniejszych przestępstw. Z drugiej strony — wobec sprawców, co do których istniały podstawy do przypuszczenia, że zmienią swoje postępowanie, sądy stosowały w warunkach zawieszenia kary przy jednoczesnym oddawaniu ich pod dozór kuratora, organizacji społecznej lub instytucji. (PAP)

Przed startem „Apollo-13”



Raport Nixona na temat wojny wietnamskiej

Prezydent Nixon wystąpi 16 bm. przed kamerami telewizyjnymi, aby przedstawić amerykańskiemu społeczeństwu „aktualny raport” na temat wojny wietnamskiej — oświadczył w czwartek rzecznik prasowy Białego Domu, Ziegler. Rzecznik odmówił udzielenia jakichkolwiek wskazówek co do przypuszczalnej treści owego raportu.

W waszyngtońskich kołach prasowych przewiduje się, że w swym telewizyjnym wystąpieniu prezydent poruszy najprawdopodobniej dwie sprawy: po pierwsze kwestię redukcji liczby amerykańskich wojsk w Wietnamie Południowym. W ostatnim okresie rozeszły się bowiem pogłoski, że dowództwo amerykańskie przeciwnie jest dokonywaniu w chwili obecnej tych redukcji.

Po drugie kwestię składu amerykańskiej delegacji w rozmowach paryskich. Chodzi tu przede wszystkim o nieobsadzenie od dłuższego czasu stanowiska szefa tej delegacji. (PAP)

Na apel ZMS i ZMW

„Wiosna czynów” młodych Polaków

Począwszy od pierwszej soboty kwietnia aż do 9 maja br. młodzież miast i wsi zorganizowana w ZMS i ZMW oraz młodzież nie zrzeszona będzie realizować czynów i zadań produkcyjnych podjęte na cześć 100 rocznicy urodzin Lenina, 25 rocznicy rozgromienia faszyzmu, powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy. „Wiosna czynów” po raz pierwszy będzie wspólną, masową akcją obu organizacji młodzieżowych.

W niedzielę, 12 kwietnia — w dniu powszechnego czynu młodzieży będzie uczestniczyć w pracach społecznych na rzecz swojej wsi, miasta, środowiska zakładu pracy — setki tysięcy chłopów i dziewcząt z całego kraju. Będzie to

odzew na apel adresowany do polskiej młodzieży przez zarządy główne ZMS i ZMW.

Niedziela — to zapoczątkowanie realizacji czynów społecznych zgłoszonych przez młodzież ZMS-owską. Wzorem ubiegłych lat prace społeczne ZMS-owców koncentrować się będą przy różnorodnych, dużych obiektach użyteczności publicznej, rekreacyjnych, sportowych itp. Przewiduje się, iż w „lenińskim subotniku” weźmie udział ponad czterech milionów członków ZMS. Największą liczbę uczestników prac społecznych zgłasza organizacja katowicka — ponad 100 tys. osób. Wielu członków organizacji — górników i hutników — będzie w niedzielę realizować dodatkowe zobowiązania produkcyjne podjęte dla uczczenia doniosłych rocznic. Prace społeczne ZMS-owców Poznania koncentrować będą się wokół Cytadeli, Parku Przyjaźni i Parku im. Kasprowicza.

Podobnie jak młodzież ZMS-owska w niedzielę powszechnego czynu młodzieży — uczestniczyć będzie cała młodzież zamieszkała na wsi, zwłaszcza członkowie ZMW, którzy w wielu województwach i powiatach przystąpili już wcześniej do realizacji podjętych zobowiązań. I tak np. na Kielecczyźnie od pierwszych dni kwietnia trwają prace młodzieży nad remontowaniem dróg, sadzeniem drzewek, przygotowywaniem maszyn i urządzeń rolnych, remontami wiejskich placówek kulturalno-oświatowych. (PAP)

Uroczyste obchody XX-lecia ZSP

W Radzie Okręgowej ZSP odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o odbywających się aktualnie w środowisku poznańskim obchodach związanych z 20-leciem Zrzeszenia Studentów Polskich.

Dzisiaj o godz. 10.30 w Akademii Medycznej odbędzie się uroczyste plenum Rady Okręgowej, na którym zasłużonym działaczom wręczone zostaną Honorowe Odznaki Miasta Poznania i Odznaki „Za zasługi w rozwoju woj. poznańskiego” oraz odznaki 20-lecia ZSP. Będzie to zarazem inauguracja ogólnopolskich obchodów 20-lecia Zrzeszenia. W godzinach popołudniowych odbędą się natomiast plenarne posiedzenia rad uczelnianych wszystkich poznańskich uczelni. Wieczorem w Pałacu Kultury zapowiadany jest Wielki Bal 20-lecia. W nie dzielę w godzinach przedpołudniowych byli działacze Zrzeszenia wezmą udział w czynie społecznym na Cytadeli.

Już dzisiaj 300 studentów AM, UAM, PWSSP, pracuje w czynie społecznym na Cytadeli i przy budowie ZOO. Niedzielne imprezy zakończy koncert galowy w Operze, gdzie w dwu i półgodzinnym programie zaprezentują się czołowi wykonawcy studenci z Poznania i innych środowisk. Z dalszych akcentów obchodów 20-lecia należy wspomnieć dzień 26 kwietnia, kiedy to działacze Zrzeszenia ponownie wezmą udział w czynie społecznym na Cytadeli, gdzie zasadzą 1000 krzewów różnych ufundowanych przez studentów Poznania.

Obchody jubileuszu organizacji ZSP w Poznaniu zakończone zostaną 9 maja — w Dniu Zwycięstwa — kiedy to na Starym Rynku odbędzie się impreza polityczna pt. „Światło i dźwięk” a w Pałacu odsłonięty zostanie pomnik według projektu Ryszarda Skupina ku czci pomordowanych w czasie II wojny światowej studentów poznańskich. (map)

W mauzoleum w Al. Szucha

Śpiew murów i pamięć ludzka

Jakże niezwykłą lekturą są pamiątkowe książki, w których zapisują swoje wrażenia ludzie odwiedzający mauzoleum walki i męczeństwa w byłej katowni warszawskiego Gestapo! Jeszcze dzisiaj, po 30 latach, ponura sława „Alej Szucha” każe średniemu i starszemu pokoleniu szeptem wymawiać tę nazwę, z suchym gardłem i zacienionymi pięściami. Według niepełnych danych, przesłuchiwało tutaj, a więc bestialsko torturowano, przeszło 100 tys. patriotów, zanim ponieśli śmierć na miejscu lub zostali przewiezieni do obozów koncentracyjnych.

W ub. roku ponad 120 tys. osób odwiedziło mauzoleum urządzone w części zachowanych cel. Liczba zwiedzających jest mniej więcej stała. Przychodzi tutaj ponadto ok. 8-10 tys. cudzoziemców goszczących w Warszawie. Tych uderza przede wszystkim ascetyczna prostota ekspozycji, niepokojąca cisza piwnicznego wnętrza, dramatycznie rozbiegane litery wyrzytych w murze napisów: „Boże jak biją”, „Mam 21 lat, wobec śmierci jestem zupełnie samotna”, „Córeczka nie doczeka się mojego powrotu”.

Czego słuchają w tej ciszy rodacy, jakie wspomnienia budzą w sobie, co odczytują z niezapisanych nawet murów?

... Za oszklonymi drzwiami — pokój przesłuchań. Na półkach pedantycznie ułożone grube pejce, biczyska z żelaznymi kulkami, drewniany przyrząd do łamania stóp, łańcuchy stalowe. Poruszony przeciągiem chwieje

się na wieszaku płaszcz i czapka gestapowca, odłożony na chwilę pistolet w kaburze...

„Mimo woli ogładam się w paraliżującej panice, może rzeczywiście powrócił zaraz mój oprawca? Słyszę jeszcze melodię „Pstraga” płynącą z radia, która miała zagłuszyć mój krzyk” — pisze w pamiątkowej księdze Anna Michniewicz.

„Ja siedziałem w tej celi na prawo, drugiej od wejścia” — stwierdza nauczyciel z Legionowa. A 28 października, w dniu imienin Tadeusza, w księdze zapisano: Tadeusz, jak zwykle, przyszedł do ciebie, żebyś w tym dniu nie był sam. Składam hołd twojej pamięci, zawsze o tobie pamiętająca — żona.

„A przecież tak było naprawdę, ludzie to przeżyli. I nigdy już nie mają snów pogodnych. Wiem, bo tutaj byłam” — napisała Anna Sobolewska z Poznania.

Półowie zwiedzających stanowią młodzież, mówi kierownik muzeum — Marek Janicki. Im trudno znaleźć słowo odpowiednie, określające wyniesione stąd przeżycie. Czasem piszą zwyczajnie, jak Ewa Jastrzębska, „Był tu mój tatuś, nie wolno mi zapomnieć”.

Gmach wygląda jak wtedy, przed 30 laty. Latem kwitnie i pachnie przed oknami olbrzymia lipa, niesie się tranzystorowe echo „Pstraga”.

Jeden miesiąc w roku poświęcamy pamięci narodowej, ale pamięć jest w nas stale. I jak chciał poeta — ludzie słuchają śpiewu murów: „Słuchaj tych głosów, boś po to sześcił, wie ocalon został w tragicznej potrzebie, byś chleb powszedni łamał sprawiedliwie i żył za tamtych lepiej i za siebie”.

... Czasem ktoś zatrzyma spieszne kroki, wejdzie na chwilę w piwniczne wnętrza, przyjrzy się ogniom gazowych lampek, odczyta napis na jednym zachowanym grypsie, wypisanym na kołnierzu palta, nierzadko ukradkiem obetrze łzę, wspominając bliskich, którzy tutaj znaleźli kres swego żywota. (PAP)

Komplikacje węgierskiego przełomu

Z wyklisły uważać sytuację w Polsce w dniu 22 lipca 1944 roku za diabelnie skomplikowaną. I słusznie. Ale węgierskie „pendant” wydaje się nawet Polakowi, znającemu tamte czasy nie tylko z mniej lub bardziej skrótych podręczników najnowszej historii, istnym labiryntem powikłań sytuacyjnych.

W marcu 1944 roku Węgry zaczynają pod jednym względem dzielić los Polski: są równie okupowane przez Niemcy hitlerowskie. Wszakże okupacja Węgier jest formalnie odmienna, niż ta, będąca od 54 miesięcy naszą ostateczną tragedią. Węgry zostają okupowane jako... sojusznik Trzeciej Rzeszy. Większość węgierskich niezdolnych wojennych wynika właśnie z sojuszu z Hitlerem, a nie z okupacji. Węgry wobec hitlerowskich Niemiec.

Już 10 kwietnia 1941 roku wojska horthystowskie wtargnęły do boku hitlerowskich do Jugosławii i zajęły północno-wschodnie terytoria tego kraju. Już 27 czerwca 1941 roku, w pięć dni po zapoczątkowaniu przez Trzecią Rzeszę najeżdżu na Związek Radziecki, regent Horthy, w imieniu Węgier, wypowiedział wojnę ZSRR.

I choć pod wpływem klęsk wojsk hitlerowskich (i węgierskich) na wschodzie, Horthy zaczął szukać kontaktów z rządem amerykańskim i angielskim w sprawie zawarcia z nimi sojuszu. W tym celu, obywatel z ramienia przy „prawie” do kontynuowania stanu wojny z ZSRR.

Dopiero kiedy 26 września 1944 roku Armia Radziecka rozpoczęła operację, której terenem było dorzecze Cisy — Horthy zdecydował się na wysłanie 1 października do Moskwy delegacji dla wszczęcia pertraktacji z rządem radzieckim.

11 października delegacja ta zaakceptowała warunki radzieckie („I. Węgry pozostają samodzielnym, niepodległym państwem (...), 2) armia węgierska kieruje broń przeciwko wojskom niemieckim...”). Horthy, ogłaszając oświadczenie zawierające formalną prośbę o rozejm, nie wezwał jednak wojsk węgierskich do skierowania broni przeciwko Niemcom.

Tak więc okupanci mogli swobodnie odpowiedzieć natchnionym zamachem polityczno-wojskowym. Usadzić skutecznie na czele marionetkowego rządu przywódce najbardziej prohitlerowskiego ugrupowania reakcji (tzw. nyilasistów) — Salasiego. Podporządkować sobie do reszty aparat terroru. Położyć rękę na dezorientowanej — jeśli chodzi o masę żołnierską — armii węgierskiej i po zlikwidowaniu nawet pozorów jej samodzielnności do wódzkiej, jej samodzielnności, włączyć do niemieckiej, używać ich w walkach pomiędzy Cisą a Dunajem, o utrzymanie za wszelką cenę wykorzystanego jako „twierdza” Budapesztu, a nawet i o zadanej obszar Węgier.

Może oczywiście nasuwać się pytanie: jak to było możliwe, że tak długo, aż po owe hitlerowskie „pięć minut przed północą”, właśnie wojska węgierskie pozostawały ostatnim, „sojusznikiem” kontrynгентem Wehrmachtu. Po prostu dały o sobie znać skutki wieloletniego oddziaływania ideologicznego rodzimej reakcji na masę narodu; ponad wszystko zaś, zawiąła część silnie sfaszyszowanej, na wpół feudalnej kadry dowódczej armii, opętano zaslepionej swymi klasowymi interesami.

Tym bardziej trzeba ocenić postawę tych wszystkich Węgrów, którzy wbrew sfaszyszowanemu klasom posiadającym, mimo terroru

Przywieźli medale

W Grenoble odbyła się międzynarodowa wystawa sprzętu i obuwia sportowego. Polskę reprezentowały na niej m. in. wyroby krośnieńskiej fabryki obuwia sportowego, wystawiając znakomite buty skokowe „Krokiew”. Interesująca była reklama polskiego stoiska. Otóż przy ustawionych estetycznie parach butów widniał napis w języku francuskim „W takich butach zdobyto ostatnio trzy medale”. Napis odnosił się do tegorocznych zawodów w Wysokich Tatrach, gdzie zawodnik radziecki G. Napalkow zdobył w „Krokwiach” dwa złote i Polak Gąsienica — brązowy medal.

Na marginesie tej informacji dać warto, że złota medalistka w saneczkarstwie, Barbara Piecha, również startowała w krosienkich butach, tyle że robionych w KFOS na obałunek. (API)

reżimu Horthy'ego i hitlerowskiego aparatu okupacyjnego, pozostali przez te lata tragedii wierni sercem i czynami ideom swego rewolucyjnego wieszcza Szandora Petoefiego oraz przywódcy Węgierskiej Republiki Rad, Beli Kuna.

Są sprawy powszechnie znane, żywe w naszej pamięci, nie tylko dzięki historycznym przekazom. Pomoc okazywana Polakom, szukającym tułaczom szlakiem przez Węgry szansy kontynuowania walki przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy na innych frontach drugiej wojny światowej. Również propolska postawa wielu Węgrów, wtłoczonych w szeregi horthystowskiej armii, którzy — rzućmy rozkazami hitlerowskiego dowódcy na ziemię Polski — okazali się choćby tylko incydentalnymi sojusznikami naszej walki przeciwko hitlerowskiemu wrogowi.

Ale zarazem niemal nieznaną są u nas fakty z wojennych dziejów Węgier, walk Węgrów

Srebrny jubileusz bratanków

przeciwko udziałowi w wojnie po fałszywej stronie. Nie tylko liczne strajki (największy w kombinacie w Csepel w 1943 roku), sabotaże produkcji wojennej, opór chłopów przeciwko dostawom wojennym. Również działalność antyfaszystów, przede wszystkim komunistów węgierskich, okupiona np. tylko wiosną 1942 roku śmiercią kilkuset czołowych działaczy podziemna. Także masowy w końcu 1944 i na początku 1945 roku — kiedy Węgry przecięła już linia frontu — ruch oporu, przejawiający się w niemal powszechnym sabotażu akcji ewakuacyjnej, gromadzenie dezercji z armii przy aktywnym poparciu ludności, sabotażowi fortyfikacyjnych przygotowań niemieckich, w konspiracji wojskowej i otwarciu walce zbrojne...

Kilka ilustracyjnych przykładów: już ludność obszarów nad Cisą powszechnie zbrojko-towała hitlerowsko-nylaszystowskie zarządzenia ewakuacyjne. Robotnicy Csepel, przeciwstawili się podobnemu rozkazowi z 4 grudnia 1944 roku; żołnierze węgierscy wysłani dla uśmierzenia buntu zbrata-li się z załogą kombinatu, co w sumie, wraz z manewrem wojsk radzieckich uwięczono-

nym okrażeniem 10 grudnia Budapesztu, doprowadziło do uratowania metalurgicznego serca gospodarki węgierskiej. Ludność Miskolca otwarta walką przeciwstawiła się próbom ogołocenia tamtejszych zakładów przemysłowych; członkowie ruchu oporu przekradli się przez linię frontu, by ułatwić nadejście radzieckiej odsieczy.

Przeciwstawny faszystowskiemu patriotyzm Węgrów dawał się w znaki okupantom i zdradcom — tylko bojkotem i biernym oporem, przetrzymującym się dopiero pod naciskiem sytuacyjnym w walce.

Węgry, kraj niemal bezelny, jak najmniej nadaje się do działań partyzanckich. Jednak i ta forma walki zbrojnej objęła węgierskie zaplecze Wehrmachtu. Oddział im. Petoefiego, specjalizujący się w atakach na linie komunikacyjne, rozrósł się do 300 partyzantów... W rejonie szolgotariańskiego zagłębia węglowego walczył oddział Sandora Nogradi, wstawiając się m. in. przeprowadzonym 27 grudnia 1944 roku atakiem na cofającą się kolumnę SS-owców... Oddział z Ujpesti dokonał m. in. brawurowego napadu na rozłożoną w tym mieście główną kwaterę nyilasistów...

Niezależnie zaś od tych akcji, w początkach 1945 r. nasiliło się uczestnictwo ludowych oddziałów węgierskich w walkach prowadzonych przez Armię Radziecką o wyzwolenie Budapesztu. A uprzednio jeszcze, nim doszło do tragedii naddunajskiej stolicy, rozwinął energiczną działalność organizatorską, jednocząc różne grupy ruchu oporu, Węgierski Komitet Narodowo Powstańczy na którego czele stał Endre Bajcsy-Zsilinsky (czyt.: Żyliński). Przygotowując ogólne powstanie, mające rozpocząć się od skoordynowanej z noworocznym szturmem wojsk radzieckich akcji grup powstańczych i żołnierzy wojsk reżimowych na tyły hitlerowskiego garnizonu Budapesztu. Gotowy plan był już w stadium organizacyjnej realizacji, kiedy na skutek zdrady nyilasystowskiego agenta, Niemcy zdolali zlikwidować w zarodku akcję powstańczą.

Jednocześnie zaś, kiedy w Budapeszcie dokonała się tragedia sztabu powstańczego, w wolnym już Debreczynie zebrało się 21 grudnia 1944 roku Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe. W ślad za tym, na wyzwolonych — w ciągu wielomiesięcznych, uporczywych walk — terenach Węgier kształtowały się lokalne ogniska rewolucyjnej władzy mas narodu węgierskiego. 4 kwietnia 1944 roku, dzień ostatecznego wyzwolenia Węgier, otwarły definitywny przełom w dziejach tak bliskiego nam narodu.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

ZSP w Poznaniu skupia 90 proc. poznańskich studentów. Nie trzeba więc dodawać, że jest to organizacja środowiskowa, jak się powiada, potężna, o wielkich możliwościach oddziaływania wychowawczego na studenckie masy. I, oczywiście, tym więcej można od niej oczekiwać, tym więcej wymagać. Jest to też organizacja o dużym autorytecie w studenckiej społeczności, wypracowanym w ciągu 20 lat działania. Spośród różnorodnych dziedzin działalności ZSP — organizacyjnej, kulturalnej, zagranicznej, turystycznej, ekonomiczno-bytowej itd., najistotniejsze są chyba dwie: naukowa i wychowawczo-propagandowa. Na tych zagadnieniach właśnie skupimy uwagę. Tutaj też dzieje się w ostatnim czasie najwięcej nowego — zwłaszcza po IV Plenum partii, którego wytyczne włącza się systematycznie w prace organizacji, a formalnie stało się to na II Plenum Rady Okręgowej ZSP w Poznaniu, w marcu br.

Mówiło się niegdyś o ZSP z przysługą jako o „związku zawodowym”, dbającym jedynie o sprawy ekonomicznego zabezpieczenia studiów. Obecnie ta sytuacja zmieniła się radykalnie: ZSP, podobnie jak ZMS czy ZMW, jest organizacją o zdecydowanym profilu ideopolitycznym, organizacją, która ma na celu przygotowanie studenta do życia społecznego i obywatelskiego w najszerszym rozumieniu tego słowa. Co wcale nie znaczy, że przestano się troszczyć o studencki byt; przeciwnie, i w tej dziedzinie pojawiło się wiele nowych, sprawniejszych form działania, mających na celu samowychowanie studentów, prowadzących do osiągnięcia pełnej samorządności przez takie np. organy, ZSP, jak rady mieszkaniowe w domach studenckich.

Nauka i praktyka

Przejdźmy do tego, co najważniejsze w obecnej pracy ZSP: do spraw nauki i wychowania. Tutaj znowu trzeba zwrócić uwagę na pewną nową rzecz, mianowicie na to, w jaki sposób patrzy się w organizacji na studenta. Otóż chodzi już nie o kogoś, kto „kończy się” wraz z końcem studiów, ale o tego, kto będzie po studiach pracował i czyja wiedza oraz umiejętności nabyte w trakcie nauki, mają przynieść później społeczeństwu i państwu pożytek.

Działacze organizacji zadają sobie zatem pytanie: o ile wiedza studentów i ich postawa społeczna będzie w przyszłości efektywna? Działania ZSP idą właśnie w tym kierunku, by ta efektywność była jak największa. Dlatego już w trakcie studiów kładzie się zdecydowany nacisk na to, aby studenci przygotowali do życia społecznego i zawodowego, do racjonalnego wykorzystywania wiedzy, do praktycznego myślenia i działania. Obecni studenci są przecież potencjalną wartością społeczną, jako przy-

Najważniejsze w poczynaniach

Spoleczny użytek nauki

sza kadra wyspecjalizowanych fachowców. Właśnie studenci i ZSP mają ich nauczyć praktycznego i twórczego udziału w życiu społecznym i gospodarczym najbliższego środowiska.

Jest to szczególnie istotne wobec potrzeb wiązania nauki z przemysłem i wobec dokonywającej się aktualnie rewolucji naukowo-technicznej, której współtwórcami będą przecież dzisiejsi studenci. Nauki od wychowania nie da się tutaj oddzielić: np. studenckie prace naukowe, podejmowane na użytek konkretnego zakładu czy instytucji, również wychowują, a także są wyrazem właściwej postawy i efektem oddziaływań wychowawczych.

Ku pożytkowi społecznemu

W przedsięwzięciach organizacji, na uwagę zasługuje przede wszystkim działalność studenckich kół naukowych — ważnego elementu w programie studiów, bo umożliwiającego pracę samokształceniową, wyzwalającego inicjatywę, wyodrębniającego najzdolniejszych studentów, wytwarzającego atmosferę solidnej nauki. Kół naukowe są zobowiązane podejmować te problemy, których rozwiązaniem zainteresowane są władze miasta, instytucji, zakłady przemysłowe. Podejmują także współpracę z branżowymi stowarzyszeniami naukowymi. Co ważne: przed stawicieli kół naukowych wchodzi w skład zespołów badawczych uczelni.

Najciekawszą jednak formą pracy kół naukowych są kompleksowe obozy naukowo-badawcze, które w tym roku, latem, odbędą się w Trzciancek i Konińskim. Wybrano więc jeden powiat typowo rolniczy i jeden typowo przemysłowy. W każdym z nich pracować będzie kilkadziesiąt kół, opracowując tematy i problemy wskazane przez władze powiatowe jako wymagające pilnego rozwiązania. Wyniki badań naukowych zostaną później wykorzystane przez powiatowe rady narodowe, zainteresowane instytucje i zakłady. W tej formie działania kół, zorganizowanej i inspirowanej przez ZSP, chodzi o rzecz najważniejszą: o to, aby badania naukowe były odpowiedzią na rzeczywiste zapotrzebowanie społeczne.

Prezydium PRN w Trzciance nadesłało już poznańskim kółom naukowym listę tematów, które należy podjąć na jej terenie. Oto niektóre z nich: efektywność nakładów na meliorację, zasobność łąk nadleśniczych w makro- i mi-

kroelementy, wpływ suszarnictwa na intensyfikację użytków zielonych, efektywność wysokiego nawożenia mineralnego zbóż w warunkach słabych gleb powiatu, organizacja produkcji w typowym gospodarstwie w rejonie nadnoteckim.

Są też tematy z zakresu zdrowia, pedagogiki, socjologii (ewidencja i losy osadników), historii, biologii, ekonomii (czynnik lokalizacji przemysłu, racjonalna gospodarka środkami transportu, racjonalizacja), architektury, geografii itd.

Sądzić można, że kół naukowe WSR, WSE czy UAM będą miały latem solidną pracę. Zakłada się, że ten sam społecznie użyteczny charakter muszą też mieć prace magisterskie. Niektóre kółka podejmują badania ciągłe, w okresie kilku lub kilkunastu lat, np. kół WSR badające lasy.

Wychowanie przez pracę

Taką działalność kół nazywać można wychowaniem przez użyteczną społecznie pracę naukową. Ale kół to tylko jeden z przykładów bogatej działalności naukowej i wychowawczej ZSP. A trzeba jeszcze wspomnieć choćby o studiach praktycznych robotniczych, utworzonych również niedawno w związku z potrzebą wychowania przez pracę, zbliżenia młodego pokolenia do pracy, i to fizycznej.

Studenci odbywają praktyki w zakładach zbliżonych profilem produkcyjnym do profilu studiów. W roku ubiegłym praktyki robotnicze odbyło 8.482 studentów. Doświadczenia wyniesione z praktyk na pewno przysłużą się potem absolwentom na stażu i w czasie wykonywania zawodu.

W sposób przekonywujący ZSP organizuje też czynny społeczny, mianowicie czynami wykonuje się niemal wyłącznie obiekty patronackie. Dzięki temu młodzież widzi, od początku do końca, efekty i sens własnych trudów. W ten sposób wykonuje się np. „rosarium” (ogród róż) na Cytadeli.

Wszystko to: wychowanie przez pracę i przede wszystkim studencka działalność naukowa dla konkretnego, szybkiego użytku — jest tym, o czym obecnie, po 20 latach istnienia ZSP, należy mówić jako o najważniejszej tendencji rozwojowej organizacji.

MARCIN BAJEROWICZ

25 lat poznańskiego „Marcinka”

TEATR RZECZYWIŚCIE ARTYSTYCZNY

czesnej, każe słuchać muzyki Pendereckiego, każe oglądać dekoracje wyrastające z najnowszych zdobyczy nowoczesnej plastyki. Traktuje ich w sprawach sztuki jak dorosłych, próbuje apelować do ich wrażliwości estetycznej do ich wyobraźni i do inteligencji.

Dolna granica wieku obcowania na żywo ze sztuką przesunęła się w ostatnich latach rzeczywiście ogromnie. Ta zdolność per-

cepcji sztuki w wieku szkolnym a nawet i przedszkolnym staje się obecnie wielką szansą teatru. „Marcinek” pragnie więc naładować swych młodych odbiorców, na ile to jest tylko możliwe, problemami artystycznymi i społecznymi. Chce wykorzystać ich chłonność, wie, że z chwilą ukończenia szkoły i podjęcia pracy zawodowej ich kontakt z teatrem zostanie ograniczony. Kapitał wrażliwości artystycznej i rozbudzonej wyobraźni wyniesiony z teatru mu-

si im więc po prostu na długo wystarczy.

Stała scena lalkowa w Poznaniu miała powstać we wrześniu 1939 roku. Do tego wtedy nie doszło. Dopiero jednak 17 kwietnia 1945 roku Poznański Teatr Marionetek mógł zaprosić młodzież na swe pierwsze przedstawienie. Podczas okupacji w roku 1943 Halina Lubiec — późniejsza pierwsza dyrektorka tej sceny — przygotowała kilka przedstawień dla dzieci w warunkach konspiracyjnych w prywatnym mieszkaniu.

Początki działalności teatru, podobnie jak i pozostałych placówek artystycznych powojennego Poznania, upłynęły pod znakiem manifestacji o charakterze patriotycznym, o sporych wartościach przede wszystkim wychowawczych. Na sukcesy artystyczne trzeba było jeszcze trochę poczekać, chociaż i w tym pierwszym heroicznym okresie narodzin teatru zdarzały się spektakle większego kalibru. Kroniki teatru zanotowały na przykład udaną adaptację Janiny Morawskiej Dickensońskiego „Świerszcza za komi-nem” lub niemniej udane przedstawienie sztuki Hugh Loftinga: „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”. Teatr wielokrotnie w tych latach zmieniał swój profil artystyczny, schemat organi-

zacyjny, a nawet i nazwę. Przez pewien czas znajdował się nawet pod wspólną dyrekcją z teatrami dramatycznymi i nie trzeba tu chyba nawet dawać, że był to najślabszy artystyczny okres w całej jego działalności.

Nieustanny wzrost rangi artystycznej teatru zapoczątkowany został w roku 1954 po objęciu dyrekcji sceny przez Joannę Piękar-ską. W tym okresie teatr z powodzeniem sięga po repertuar wyższych lotów. Gra Schillerowską „Pastorałkę”, „Mlynec do kawy” Gajczyńskiego oraz sztukę Świerca „Głębokość”, „Tygrys tańczy dla Bm Hin”, za którą otrzymała nagrodę na II Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalkowych w Warszawie. W 1958 roku w wyniku konkursu otrzymuje swą obecną nazwę „Marcinek”, trochę już dziś, nawiąsem mówiąc, zbyt infantylną, jak na scenę mającą w swym repertuarze: „Wesele”, „Wandę” i sztuki Witkiewicza.

Nowy i najciekawszy artystyczny okres w życiu poznańskiego teatru zapoczątkowuje rok 1960, w którym to kierownictwo sceny przejmują Leokadia Serafinowicz i współpracujący z nią młody reżyser Wojciech Wleczkiewicz. Nowe kierownictwo przystąpiło do pracy w Poznaniu nie tylko z dużym zapalem, ale i wyraźnie zary-

Dokończenie na str. 4

OLGIERD BLĄŻEWICZ



Jedną ze scen spektaklu cieszącego się szczególną sympatią młodych widzów — „Tygrysek i piraci” — musical dla dzieci Han-ny Januszewskiej i Jerzego Miliana w reżyserii Wojciecha Wleczkiewicza.

Fot. — G. Wyszomirska

Kiedy okres próbny?

Cecylię G. przyjęto do pracy w Spółdzielni Inwalidów na stanowisko kierownika laboratorium analiz lekarskich na 3-miesięczny okres próbny. Po 2 miesiącach spółdzielnia rozważała jednak umowę z nową pracownicą, wy powiadając jej pracę na dwa tygodnie naprzód.

Cecylia G. uważała się za pokrzywdzoną, a wśród zarzutów, jakie wytoczyła w pozwie wniesionym przeciwko spółdzielni, najpoważniejsze było twierdzenie, że dwutygodniowe

wymówienie było bezprawne, wobec czego należy się jej 3-miesięczne odszkodowanie. Przed objęciem pracy w spółdzielni Cecylia G. pracowała w Okręgowym Związku Spółdzielni Inwalidów jako starszy inspektor i została, jak twierdziła, służbowo przeniesiona. W tych warunkach spółdzielnia nie miała prawa zawierania z nią umowy na okres próbny. Rozwiązanie umowy z dwutygodniowym terminem było — jej zdaniem bezprawne.

Sąd wojewódzki zarzutu tego jednak nie uwzględnił i oddalił pozew Cecylii G. o odszkodowanie. Jej sprawą na skutek rewizji zajął się Sąd Najwyższy, gdzie rozważono wszystkie okoliczności związane z zachowaniem ciągłości pracy i zawieraniem umów o pracę na okres próbny.

Orzeczenie Sądu Najwyższego wyjaśnia, że przeniesieniem służbowym jest przejście pracownika z jednego zakładu pracy do drugiego na podstawie porozumienia obu zakładów. Warunkiem takiego prze

ścia jest również zgoda pracownika. W przypadku Cecylii G. sytuacja była zgoła inna. Pracowała ona na stanowisku starszego inspektora w Okręgowym Związku Spółdzielni Inwalidów, oraz wypowiedziano jej pracę z zachowaniem ustawowego terminu, a następnie wskazano możliwość zatrudnienia w Spółdzielni Inwalidów. Było to więc porozumienie obu zakładów, ale praca, jaką Cecylia G. objęła w nowym zakładzie (kierowniczka laboratorium analitycznego), miała zupełnie inny charakter aniżeli na jej poprzednim stanowisku.

Jeśli pracownik w nowym zakładzie — mówi dalej orzeczenie SN — ma być zatrudniony na innym stanowisku, to przekonanie się o jego kwalifikacjach może być celowe i konieczne. Nowy zakład może więc zawrzeć z nim umowę na okres próbny. Umowie zawartej przez Spółdzielnię Inwalidów z Cecylią G. nie można więc zarzucić niezgodności z przepisami prawa.

JAN WOLSKI

TEATR RZECZYWISĆIE ARTYSTYCZNY

Dokończenie ze str. 3

sowanym od samego początku programem.

„Chcemy prowokować dziecko — mówiła nowa dyrektorka w swej pierwszej wypowiedzi prasowej w październiku 1960 r. — do prób odczytania treści i odbierania przeżyć nie przez wszystko wyjaśniające słowa, lecz przez roz wazywanie zagadki gestu czy sytuacji. Teatr dziecka ma obowiązek zapoznać młodego widza z językiem sztuki, rozwijać jego wrażliwość artystyczną, wzbogacać wyobraźnię. Przede wszystkim, i to jest moje główne zamierzenie, chciałabym, aby teatr otrzymał rangę ośrodka prawdziwej sztuki, po nieważ dotąd traktowany był mar ginesowo. Zależy mi na tym, aby w repertuarze znalazły się nazwiska literatów o wysokiej randze, żeby sztuki były świeże i nowoczesne, aby przyciągały nie tylko młodzież, ale i dorosłych”.

Nie sposób nie zauważyć, że to właśnie credo ideowe dyrekcyj w znacznym stopniu zostało w praktyce zrealizowane. „Marcinek” rzeczywiście zaczął powoli skupiać na sobie uwagę środowiska łaskarskiego w całym kraju, wzrastać zaczynała także jego pozycja w samym Poznaniu. Stał się organizatorem Przeglądu Polskich Współczesnych Sztuk Lalkowych „Konfrontacje” oraz konkursu na sztuki lalkowe. Zaczął rozwijać własne inicjatywy repertuarowe i imprezowe. Podjął się sam kształcić aktorów dla potrzeb teatru.

Oczywiście wszystkie te poczynania, tworzące wokół teat

ru atmosferę i zapewniające mu popularność nie miałyby szans powodzenia, gdyby wraz z nimi nie powstawały na tej scenie rzeczywiście wartościowe i liczące się artystycznie spektakle. Przedstawienia „Marcinka” z ostatnich sezonów układają się w trzy różne nurty.

Pierwszy tworzą spektakle o charakterze rozrywkowym, próbujące przenieść na scenę lalkową sprawy zaczerpnięte z kabaretów studenckich i w ogóle awangardowej groteski końca lat pięćdziesiątych. Tutaj przykładowo można przypomnieć takie pozycje jak: „Tygrysek”, „Tygrysek i piraci” czy „Która godzina”?

Drugi, stanowiący do dziś o kierunku poszukiwań teatru, wyraża się stylizacją polskiego folkloru i zainteresowań ludowym teatrem francuskim, rosyjskim i krajo wem. W tym miejscu trzeba przypomnieć nagrodzoną na festiwalu bukareszteńskim inscenizację opery Pendereckiego „Najdziwniejszy”, „Teatr Pietruszki” czy też prezentowaną niedawno na festiwalu w Liege operę Kurczewskiego „O Kasi co gaski zgubiła”.

Z trzecim nurtem — inscenizacji łaskarskich adresowanych dla widzów dorosłych, wiąże się obecnie największe ambicje realizatorów i grona aktorskiego teatru. „Marcinek” z powodzeniem podejmuje próby przeniesienia na scenę lalkową najwybitniejszych pozycji polskiej i obcej współczesnej klasyki. Zdobywa sobie uznanie własną inscenizacją „Wese

tempo. W pozycji uwidocznionej na diagramie zasadniczą rolę odgrywają subtelności „tempa”.

Co to jest tempo?

Zaawansowani szachiści oraz warcabiści często posługują się tym terminem. Samo pojęcie tempa w warcbach jest szerokie i wieloznaczne. Z braku miejsca nie przytaczamy jego definicji.

Istotą tempa jest element czasu. Ogólnie biorąc — mieć tempo — znaczy — być na posunięciu.

ROZWIĄZANIE STUDIUM (diagram nr 9)

1. Jeśli zaczynają białe — wygrywają.
2. Jeśli zaczynają czarne — remisują.

A więc, w przedstawionej pozycji, jeśli białe mają tempo, wygrywają. Gdy go nie mają, czarne mogą umiejętnym manewrem taktycznym wymusić remis. Chodzi o wykorzystanie przez nie sta bej pozycji białego piona na diagonalii a1-h8.

O TEMPIE

W rozgrywce na szachownicy niebagatelne znaczenie ma tzw.

Przygody człowieka myślącego

A jednak, wbrew tym wszystkim, którzy jeszcze za czasu ukazywania się w „Przeglądzie Kulturalnym” w odcinkach nowej, wielkiej powieści Marii Dąbrowskiej — „Przygody człowieka myślącego”, mówili, że to klimat „Dni i nocy”, że staroświeckie, że... A jednak, wbrew nim, jest to literatura wielkiej, bardzo wysokiej klasy. Majądra, myśląca, kochająca człowieka i bardzo polska za razem. Pracę nad nią zaczęła Dąbrowska jeszcze przed wojną, ukazuje się powieść dopiero po jej śmierci, dzięki staraniom Ewy Korzeniewskiej i jej wkładowi w uporządkowanie tekstu. Książkę, związaną tak silnie z podkładem polskich treści myślowych okresu międzywojennego i z czasem minionej wojny, zwłazszcza z powstaniem warszawskim, poprzedza nadzwyczaj mądrym, pięknym wstępem Anna Kowalska, najbliższa, serdeczna przyjaciółka zmarłej pisarki. Czytając książkę, nie zapomnijcie o tym wstępie Kowalskiej. To pokaże pełniej i sens wielkiej, parabolicznej powieści o losie polskim i znój pisarki i serce, wielkie serce Marii Dąbrowskiej. A wtedy, czytając, może też pełniej zrozumiecie i sami siebie.

Oto inna, w klimacie, w to nacji, ale chyba również silna w zaangażowaniu w sztukę, książka, też wydana po śmierci. Myślę o „Znaku szczególnym” Grażyny Bacewiczówny, pozycji, ukazującej

się w rocznicę jakże przedwczesnej śmierci wybitnej kompozytorki, która w ostatnim okresie swego życia odkryła w sobie także i rzetelny talent pisarski. Jest to zbiór krótkich, impresyjnych opowiadań, częścią związanych z licznymi artystycznymi podróżami Bacewiczówny, w których autorka poddaje życzliwej, choć ironicznej krytyce światu artystycznym, maluje ciepło ale i z uśmiechem postaci ko

Z książką na ty

leżanek i kolegów, a przy tym wszystkim mówi nagle rzeczy bardzo istotne, zasadnicze, głębokie. I świetnie się z sobą wszystko wiąże, a czytelnik, trochę rozbawiony, trochę zamyślony, nagle czuje, że stał się o coś bogatszy.

Z nowości polskich wśród książek „Czytelnika” zwrócić warto uwagę na nowy tom Kazimierza Orłosa „Ciemne drzewa”, mieszczący kilkanaście opowiadań o rzadkim u nas ostatnio, zwłaszcza w młodej prozie, wyczerpieniu na problemy moralne. Orłoś bynajmniej nie stoi się w tożę kaz nodzieli, nie moralizuje. On za stanawia się nad pewnymi zjawiskami, ukazując je często bez osłonek, on nie wyciąga nawet wniosków, ale każe je wyciągać czytelnikowi, więcej, niekiedy każe się temu czytelnikowi wstydzić za stworzo

nych przez siebie bohaterów. Jędre, pełne życia i bardzo prawdziwie są te opowiadania. Cieszę się, że przed prawie dziesięć laty, wifając pierwszą książkę Orłosa, zwróciłem na nią szczególną uwagę. Dziś już można śmiało powiedzieć, że otrzymaliśmy pisarza, którego nazwisko będzie coraz więcej znaczyło, który zjedna sobie czytelnika i potrafi wywierać na niego wpływ. A to wszakże jest w pisarstwie najistotniejsza rzecz.

Wśród wielu wznowień jed no trzeba przypomnieć odbiorcy szczególnie wyraziście. To „Czystaś mego serca” Wandy Przybylskiej — jak słusznie powiedział Jarosław Iwaszkiewicz — pamiętnik, który należy zaliczyć do prawdziwych skarbów piśmiennictwa polskie go. Pamiętnik ten pisała nad wyraz dojrzała czternastoletnia dziewczynka w okresie okupacji, w czasie powstania warszawskiego, które przyniosło jej śmierć. Jakże warta, aby te kartki czytane były i przez młode dziś pokolenie. Mało jest książek, które tak gorąco polecam, które uważam, powinny być jak najszerzej znane.

Inną książką, trudną, osobliwą, ale przejmującą głęboko, jest „Dorycki krużganek” Leopolda Buczkowskiego, wydany w serii „Głowy wawelskie”, dziwna opowieść, pełna fantastyki, a zarazem aż okrutna w objawianej prawdzie, osnuła wokół mifu, a zarazem realna aż do ostatecznej skrajności. Buczkowskiego trudno się czytać, ta lektura wymaga rzeczywistego wysiłku, ale satysfakcja jest duża.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

PONIEDZIAŁEK

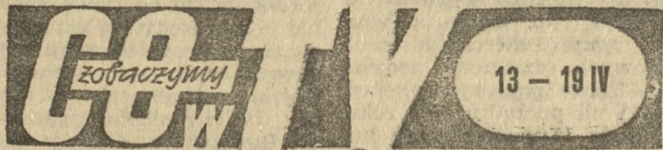
16.50 — Dla dzieci — „Zwierzyniec” — w programie m. in. film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry”.
17.35 — „Echo stadionu”.
17.55 — „Z perspektywy Instytutu”.
18.15 — „Marcinek ma 25 lat”.
18.45 — „Eureka”.
20.05 — Teatr TV — Pola Gojawiczyńska — „Dziwczęta z Nowolipki” — cz. IV pt. „Amelka”.
21.20 — „Dzieci Oświecimia” — re portaż filmowy.
21.35 — Polski Film Dokumentalny.
22.15 — Program rozrywkowy.

WTOREK

10.30 i 20.45 — „Kochać jak Romeo” — jug. film fab.
12 — Z cyklu: „Wybieramy zawodów”.
12.45 i 13.55 — Przysposobienie Rolnicze — „Racjonalne prowadzenie gospodarstwa domowego”.
16.50 — TV Ekran Młodych.
18.45 — „Polska zza siódmej miedzy”.
20 — „Nowoczesność w stepie” — film o Mongolii.
20.10 — „Partyzancki front” z cyklu: „Drogi zwycięstwa”.
22.20 — „Drzemka” — fantastyczna nowela filmowa.

ŚRODA

8.50 — „Pierścienie” polski film TV z serii „Cztery pancerni i pies”.
16.50 — Dla dzieci — „Pan Półka i Spółka”. Scenariusz Anna Chodorowska.



PIĄTEK

9.50 — „Lenin, Polska, Polacy”.
16.50 — Dla młodych widzów — „Iskra 70” reportaż z Poronina.
17.35 — Dla młodych widzów — „Zrób to sam”.
17.50 — Kronika Tygodnia.
18.05 — „Nie tylko dla pań”.
18.25 — „Stacja pilotów”.
18.55 — „Gramy o telewizor” — te leturniej.
20 — „Mał pod łóżkiem” — polski film TV.
20.30 — „Kraj”.
21.10 — Teatr TV — Jan Kaspro wicz — „Świat się kończy” A. adaptacja i reżyseria — Janusz Kłosiński.

CZWARTEK

16.50 — Dla młodych widzów — „Ekan z bratkiem” — w programie m. in. film z serii „Kapitan Tenkes”.
17.50 — TV Przegląd Kulturalny.
18.05 — „Poligon”.
18.35 — „Kreć się kreć wrzeczono” — koncert z okazji „Dnia Włók niarza”.
20 — „Pierścienie” — polski film TV z serii „Cztery pancerni i pies”.
21 — „Lenin, Polska, Polacy” — polski film TV.
22 — „Refleksje”.

SOBOTA

10 i 22.20 — „Chudy i inni” — polski film fab.
14.25 — TV Kurs Rolniczy — „Mechanizacja upraw okopowych”.
15 — Wychowanie fizyczne naszych dzieci.
16.25 — Film krótkometrażowy.
16.50 — Dla młodych widzów — „Konkurs pięciu milionów”.
17.55 — Uroczysta akademii z okazji 100 rocznicy urodzin W. Le nina.
(W przerwie ok. godz. 19 — polski film TV — „Pełnoletnia”).
21.05 — „Już kwiecień” — program rozrywkowy.

NIEDZIELA

8 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”.
8.20 — TV Kurs Rolniczy — „Mechanizacja upraw okopowych”.
8.55 — „Przypominamy, radzimy”.
9.05 — Dla młodych widzów — „Pierścienie” — polski film TV z serii „Cztery pancerni i pies”.
10.40 — „Artyści areny”.
11 — PKF.
11.15 — Zespół Regionalny „Koronka” — program muzyczny.
12 — Mecz piłki nożnej o Mistrzostwo I ligi „Lenia” (Warszawa) — „Górnik” (Zabrze).
13.50 — „Dzientelmen jeździ” — te leturniej.
14.50 — „Przemiany”.
15.20 — Dla dzieci — Jan Wilkow ski — „Cena uśmiechu” z cyklu „Dzielielinek” i Świerzop ski”.
16.05 — Z cyklu: „Piórkiem i wę glem”.
16.30 — „Tele-echo”.
17.15 — „Pociągami przez świat” — film seryjny.
16.45 — Z cyklu: „Spotkanie z pi sarzem” — z Franciszkiem Fenikowskim rozmawia A. Mała chowski.
18.15 — „Ballada o bitwie”. Scenariusz Władysław Wojcie chowski.
19 — „Sposób na Muzy” — felie ton filmowy. Scenariusz i realizacja — Tadeusz Kraśko.
20.05 — „Blekitna ballada” — angielski film fab.
21.30 — Gra Orkiestra TV Katowice pod dyr. Ireneusza Wikarka.
21.50 — Magazyn sportowy.
CODZIENNIE: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor 19.30; Politechnika po godz. 14.25 i po godz. 22.40 z wyjątkiem soboty i niedzie li. (b)

JERZY KORCZAK

JAK NA NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

— Bagatela — bąknął w odpowiedzi „Mulai”, przystając.
— Złość przeszła? — Blicharski dobrotliwie szturchnął nawigatora w bok. W skórzanej kurtce dowódca pułku prezentował się znacznie lepiej, choć wzrostem ustępował obu majorom o blisko głowę. — Leć teraz do roboty. I potem zajrzyj do mnie do sztabu. I jeszcze jedno...
— Słucham, obywatelu pułkownika.
— Rozchmurz głowę. Ale nałychmiast. Chory jestem jak widzę takich obok. Zrozumiano?
— Zrozumiano, tylko...
— Żadne „tylko”. Rozchmurzyć się i kwita. Wykonać! „Mulai” wydobył na twarz coś w rodzaju uśmiechu.
— Dokładnie!
— Kiedy...
— Szeroko i szczerze. To rozkaz.
Sama ta forma wywoływania dobrego humoru okazała się skuteczna „Mulai” parsknął śmiechem, tak głośnym, że zadowolili wreszcie pułkownika.
— Fajny chłop, świetny pilot, ale trochę gaduła — określił go krótko Blicharski, gdy się oddalił. — Lubi się przyczepiać do drobnostek i dzielić włos na dziesięć części. A to właśnie najbardziej denerwuje ludzi... Z każdym trzeba inaczej, każdego zażywać z inną mańką. A wszystkich z osobna znać lepiej niż samego siebie. Wtedy jakoś to gra. W przeciwnym razie...
— Blicharski zmarszczył czoło zamilkł pograżony się na chwilę w myślach.
— A ten Grela, to jaki? — zagadnął major, gdy zbliżali się już do domku pilota.

— Grela... Grela... On należy do gatunku zawiedzionych. Z takim trzeba jak z jankiem, żeby ich nie urazić, żeby nie dotknąć...

— Zawiedzionych? Przecież był na akademii...
— I co z tego? To jeszcze o niczym nie świadczy. Sami chyba o tym dobrze wicie.

— Różnie bywa.
— Pewno, że różnie. Ale on wrócił do dawnej eskadry. A więc do punktu wyjścia. Kto to lubi? Każdy chce przecież iść naprzód, piąć się w górę, zwłaszcza, że jego apetyt był na pewno znacznie większy. — Blicharski zatrzymał się, chwilę coś medytował, wreszcie dodał: — Tak nawiasem mówiąc, on właśnie celował na wasze stanowisko.
— Na moje?!

— Ano właśnie. A tymczasem akurat wy macie go na oczek przywracać ponownie do lotniczego żywota...

5

Bufel w domku pilota był schludny i przytulny. Wykładany cinnie brązową boazerią, z lekkimi fotelikami, bardziej przypominał kawiarenkę do randek niż miejsce, gdzie kobiety nie należały przecież do codziennych gości. Wyjątek stanowiła gładko uczesana czarnulka o mocnych, muskularnych nogach, która bez żadnego wysiłku potrafiła równocześnie parzyć kawę, roznosić talerze pełne bigosu lub dymiących flaków, przyjmować i wydawać pieniądze, a także odcinać się próbującym filiflon pilotom. Dziewczyna miała na imię Dorota, ale ktoś do wciwny przerobił Dorotę na Erotę. I tak już zostało. Z nią żartobliwie przekomarzał się doktor Kosowicz, gdy weszli Blicharski z Hodyrą.

— Witam eskulapa — przywitał go dowódca pułku dostając się do jego stolika i przedstawiając majora. — Właśnie was szukam. Zna mi bez przerwy ciosa kolki na głowie, żeby was poprosić. Mały już trzeci dzień nie chodzi do szkoły. Chyba angina. Wpadnicie?

Wielkopolskie zespoły ligi międzywojewódzkiej w Poznaniu

Sympatycy piłki nożnej w oczekiwaniu na środowe występy Górnik Zabrze i Legii Warszawa w rozgrywkach pucharowych, będą mieli okazję, w najbliższą niedzielę, obejrzyć tylko spotkania ligi międzywojewódzkiej. I i II liga pauzują.

Tak się złożyło, że w niedzielę wszystkie 5 zespołów reprezentujących okręg poznański w lidze międzywojewódzkiej zdemontowały swoje umiejętności przed publicznością poznańską. Lech zmierzył się z Calisią, Polonia Poznań z Pogonią 18 Szczecin, zaś Warta z Zagłębiem Konin.

Niewątpliwie najciekawiej zapowiada się pojedynek pomiędzy walcami z Konią i Konią. Warta — najpewniejszy obecnie kandydat do zajęcia I miejsca i związany z tym awansu do II ligi, ma szansę, w wypadku odniesienia zwycięstwa umocnić się na czele tabeli, a może nawet zwiększyć swoją przewagę punktową. Z drugiej strony jednak nie możemy zapominać, że Zagłębie gra w ostatnim czasie coraz lepiej i na pewno nie będzie chciało za to sprzedać swojej skóry. Mecz Warta — Zagłębie odbędzie się w

Kuligiem przez Wielkopolskę

„Puchar Śniegu” dla Wielosów

Punktem kulminacyjnym akcji „Kuligiem przez Wielkopolskę”, której współorganizatorem są: redakcja „Gazety Poznańskiej”, ZMW i LZS, było wczorajsze spotkanie przedstawicieli wyróżnionych kół. Bilans tegorocznych kuligów jest imponujący. W ciągu minionego zimy zorganizowano 3 506 kuligów, w których brało udział ponad 81 000 uczestników. Młodzież zorganizowała podczas kuligów wiele ciekawych imprez m. in. kulturalnych, quizów, turniejów wiedzy społeczno-politycznej, wieczornych związanych tematycznie z rokiem lenińskim a także czynnie włączyła się do ratowania zwierząt leśnych. Podczas 539 kuligów dokarmiano zwierzęcą wykładając ponad 11 000 kg karmy i pośladu, ustawiono 1 000 pańników, likwidowano siodła i wnyki. Organizatorzy potrafili zatem umiejętnie połączyć rozrywkę na świeżym powietrzu z interesującymi formami pracy wychowawczej.

W wyniku żmudnych obliczeń komisji okazało się, że centralną nagrodę — „Puchar Śniegu” ufundowany przez „Gazetę Poznańską” zdobył Zarząd Gromadzki ZMW w Wielosach pow. Ostrowie. Nagrodę wręczył zdobywcom redaktor naczelny „Gazety” — Jan Mikołajski. Pięć następnych kół wyróżnionych zostało nagrodami rzeczowymi oraz pucharami. Są to: kółko ZMW i LZS w Kobyłkach pow. Wągrowiec, kółko ZMW Nowa Wieś Ujścia pow. Chodzież, kółko LZS Ługi Ujście pow. Trzcianka, kółko LZS Stepuchowo pow. Wągrowiec oraz Zarząd Zakładowy ZMW i LZS przy Spółdzielni Produkcyjnej Kotowo pow. Śrem. Szczególnie wyróżniający się aktywnością, w akcji imprez, otrzymali również nagrody indywidualne. (b)

Wyniki walk: Waga lekkopółśrednia: Jaworski wygrał w II starciu wskutek przewagi z Hrapkiem (Polonia); w podobny sposób wygrał Kozioł (Zagłębie) z Chwilkowskim (SKS), a Radolski (Zagłębie) z Klimkiewiczem (Prosnia).

W wadze lekkosredniej Skowronski (Olimpia) mając wyraźną przewagę zwyciężył wskutek przewagi w trzecim starciu Dzwiczą (Sokół), a Jędrzejewski (Prosnia) pokonał Jaszcza (Sokół), Strzelecki (Stella) przegrał na pkt. z Szymonowiczem (Sokół).

W wadze średniej Kondranc (Zagłębie) zwyciężył Płetkę z Budowlanych, a Kubiak pokonał Jędrzejaka z Zagłębia.

W wadze półciężkiej spotkania wygrali: Jezierski (Prosnia) z Gulczyńskim (Sokół), Zaborowski (Sokół) z Sierakowskim (Bud.), i Duszerhoff z Sokola z Olejniczkami (Budowlani).

Oto wyniki spotkań wieczornych: Waga piórkowa — Zbyszewski (Zagłębie) przegrał z Haraniczem (Prosnia) przez dyskwalifikację; Piotrowski (Budowlani) uległ Ciesielskiemu (Olimpia) w drugim starciu, po poddaniu go przez sekundanta; Banaszak (Zagłębie) pokonał na punkty Szprejda z Sokola, a Jagielski (Olimpia) wygrał na skutek przewagi z Lisieckim (Stella).

W wadze lekkiej stoczoną trzy walki: Wojda (Zagłębie) wygrał na pkt. z Golikiem (Budowlani), a dwie pozostałe walki również na punkty wygrali: Prykówo (Śrem) z Łyskanowskim (Budowlani) i Nowicki (Zagłębie) z Płonkowskim (Prosnia).

Nieco ciekawsi przebieg mieli pojedynki w wadze półśredniej: Stachowiak (SKS) wygrał na punkty z Kaneckim (Zagłębie), podobnie jak Kruk (Zagłębie) pokonał Wołosza z pińskiego Sokola.

W wadze lekkosredniej Leporowski (Sokół) pokonał na pkt. Koskę (Zagłębie).

W wadze średniej Jakubowski (Zagłębie) wygrał na pkt. z Kotekim (Budowlani), a Obala z Prosnia zwyciężył Ziemniczaka z Zagłębia.

Występujący w wadze półciężkiej Wąjgół wskutek przewagi już w pierwszej rundzie wygrał pojedynek z Drygasem (Budowlani).

W wadze ciężkiej notujemy trzy następujące wyniki: zwycięstwo Czajkowskiego (Sokół) z Kuskowskim (Zagłębie) na pkt., Jankowicz (Olimpia) z Ziarniewiczem (Zagłębie) przez k. o. w I rundzie i Mazura (Olimpia) ze Stefańskim z Zagłębia na pkt.

Początek walk sobotnich o godz. 17. (x)

50 lat WSWF

W związku z jubileuszem 50-lecia poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego odbywa się szereg imprez poświęconych dorobkowi uczelni oraz związanych z dalszym rozwojem prac naukowo-badawczych.

WYSTAWA

Wczoraj otwarta została interesująca wystawa obrazująca dorobek i rozwój poznańskiej WSWF. W Katedrze Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego zgromadzone z niemałym nakładem sił wiele unikalnych dokumentów, fotografii i zdjęć. Poszczególne zakłady wchodzące w skład katedry, prezentują swoją historię a także zakres i tematykę prowadzonych prac naukowych i badawczych. Wystawę tę polecamy nie tylko absolwentom WSWF. Mieści się ona przy ul. Grunwaldzkiej 55 w baraku 16.

KONFERENCJA NAUKOWA

Kolejnym ciekawym wydarzeniem, związanym z jubileuszem uczelni, będzie konferencja naukowa nt. „Absolwenci poznańskiej WSWF w świetle badań naukowych”. 14 kwietnia o godz. 10 w sali NOT, przy ul. Stalingradzkiej, wygłoszonych będzie 10 referatów traktujących m. in. o zaangażowaniu społecznym absolwentów, wykorzystaniu przez absolwentów specjalizacji sportowej, charakterystyce zainteresowań, problemie szkolenia kadr dla szkół i zakładów specjalnych, sprawności studiów absolwentów w okresie 50-lecia. (d)

Seniorzy walcą o mistrzowskie tytuły

Drugi dzień walk bokserskich o mistrzostwo okręgu poznańskiego stał pod znakiem nieoczekiwanych pojedynków. Z uwagi na liczne zgłoszenia musiano rozegrać 11 spotkań w piątek w godzinach przedpołudniowych.

Wyniki walk: Waga lekkopółśrednia: Jaworski wygrał w II starciu wskutek przewagi z Hrapkiem (Polonia); w podobny sposób wygrał Kozioł (Zagłębie) z Chwilkowskim (SKS), a Radolski (Zagłębie) z Klimkiewiczem (Prosnia).

W wadze lekkosredniej Skowronski (Olimpia) mając wyraźną przewagę zwyciężył wskutek przewagi w trzecim starciu Dzwiczą (Sokół), a Jędrzejewski (Prosnia) pokonał Jaszcza (Sokół), Strzelecki (Stella) przegrał na pkt. z Szymonowiczem (Sokół).

W wadze średniej Kondranc (Zagłębie) zwyciężył Płetkę z Budowlanych, a Kubiak pokonał Jędrzejaka z Zagłębia.

W wadze półciężkiej spotkania wygrali: Jezierski (Prosnia) z Gulczyńskim (Sokół), Zaborowski (Sokół) z Sierakowskim (Bud.), i Duszerhoff z Sokola z Olejniczkami (Budowlani).

Oto wyniki spotkań wieczornych: Waga piórkowa — Zbyszewski (Zagłębie) przegrał z Haraniczem (Prosnia) przez dyskwalifikację; Piotrowski (Budowlani) uległ Ciesielskiemu (Olimpia) w drugim starciu, po poddaniu go przez sekundanta; Banaszak (Zagłębie) pokonał na punkty Szprejda z Sokola, a Jagielski (Olimpia) wygrał na skutek przewagi z Lisieckim (Stella).

W wadze lekkiej stoczoną trzy walki: Wojda (Zagłębie) wygrał na pkt. z Golikiem (Budowlani), a dwie pozostałe walki również na punkty wygrali: Prykówo (Śrem) z Łyskanowskim (Budowlani) i Nowicki (Zagłębie) z Płonkowskim (Prosnia).

Nieco ciekawsi przebieg mieli pojedynki w wadze półśredniej: Stachowiak (SKS) wygrał na punkty z Kaneckim (Zagłębie), podobnie jak Kruk (Zagłębie) pokonał Wołosza z pińskiego Sokola.

W wadze lekkosredniej Leporowski (Sokół) pokonał na pkt. Koskę (Zagłębie).

W wadze średniej Jakubowski (Zagłębie) wygrał na pkt. z Kotekim (Budowlani), a Obala z Prosnia zwyciężył Ziemniczaka z Zagłębia.

Występujący w wadze półciężkiej Wąjgół wskutek przewagi już w pierwszej rundzie wygrał pojedynek z Drygasem (Budowlani).

W wadze ciężkiej notujemy trzy następujące wyniki: zwycięstwo Czajkowskiego (Sokół) z Kuskowskim (Zagłębie) na pkt., Jankowicz (Olimpia) z Ziarniewiczem (Zagłębie) przez k. o. w I rundzie i Mazura (Olimpia) ze Stefańskim z Zagłębia na pkt.

Początek walk sobotnich o godz. 17. (x)

Przetargi

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów w Poznaniu, ul. Sikorskiego 12 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie

CZĘŚCI ZAMIENNYCH NADWYMIAROWYCH do samochodów i silników Warszawa, chromowanie mechaniczne z obróbką mechaniczną części Warszawa oraz chromowanie galanterii samochodowej.

Oferty, w których należy podać cenę za jednostkę detalu, prosimy składać do dnia 2 maja 1970 r. w sekretariacie Zakładu w zalakowanej kopercie z napisem „Przetarg”.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi dnia 4 maja 1970 roku o godz. 8 w Dziale Zaopatrzenia PZNS.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Składający oferty z sektora nieuspołecznionego obowiązani są do złożenia wadium przetargowego w wysokości 10 procent wartości oferowanego przerobu w terminie do dnia 2 maja 70 r. wpłaty bankowej na konto NBP I Oddz. Miejski 1231-6-1224 względnie do dnia 4 maja 70 r. do kasy przedsiębiorstwa do godz. 7.30.

Wykazy materiałów objętych przetargiem znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia PZNS — który udzieli bliższych informacji.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K2290

Urząd Telefonów Miejsowych w Poznaniu, ulica Bułgarska 55 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na

KONSERWACJĘ SYREN ELEKTRYCZNYCH znajdujących się na terenie m. Poznania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty wraz z kosztorysami należy składać w zamkniętych kopertach w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia w prasie.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert o godz. 9 w Urzędzie Telefonów Miejsowych Wydziale Sieci Miejskiej, Poznań, ul. Bułgarska 55, pokój 31.

Szczegóły techniczne do wglądu pod w/w adresem w godz. od 9-15.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K2178

Praca Nauka

Pomoc domowa dochodząca 3 razy tygodniowo potrzebna. Poznań, Grunwaldzka 125 m. 2. 23885g

Pracowniaki na małą fermę (dł. i szerk.), może być reńca, również zamieszkuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21900g.

Pomoc domowa codziennie od 12-16 zaraz potrzebna. Kasprzaka 56. Zgłoszenia: od godz. 11. 23765g

Tańców towarzyskich — wywca Adela Szczurkówna. Poznań, Al. Marcinkowskiego 2A, parter. 23404g

Uczę matematyki. Strzelecka 30 m. 10. Tel. 672-148. 21983g

Kupno Sprzedaż

Zegarek złoty, nowy, męski kupię. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23823g.

Sprzedam radio samochodowe tranzystorowe, węgierskie. Tel. 337-39. 23374g

Wózki spacerowe kombinowane, głębokie, leżakowe poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 20002g

Sprzedam wózek i waniek kę. Raszyńska 42d m. 3. 21735g

Sprzedam Warszawę M-20 stan dobry, na parking. Al. Marcinkowskiego 10-14. 23745g

Sprzedam Mikrusa oraz Junaka. Poznań, Al. Bułgarska 26, działki. 21866g

Dnia 8 kwietnia 1970 r. zmarła nagle

KRYSTYNA OBER

dlugoletni oddany pracownik Wielkopolskich Zakładów Wyrobów Papierowych w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11. 4. 1970 r. o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja 23830g

Dnia 10 kwietnia 1970 r. zmarł, namaszczony

Olejami św., nasz ukochany ojciec, dziadek, teść i wujek, przeżywszy lat 88

STANISŁAW CZAJCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w smutku RODZINA 23893g

Poznań, ul. Zielona 7 m. 16.

† Dnia 9 kwietnia 1970 r. zmarła nasza najdroższa mamusia, teściowa i babunia

ANNA MÜLLER

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Zabikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

córki z rodziną 23840g

Lubon, ul. Jagiello 10.

† Dnia 9 kwietnia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza matka, teściowa i babunia

KAZIMIERA ŻUROMSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W głębokim smutku pograżona

córka z rodziną 23837g

Poznań, Polna 72a m. 1.

MAGAZYN

w Poznaniu lub w okolicy

POSZUKUJE

POZNAŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE.

Może to być stodoła lub inne zabudowania

o powierzchni nie mniejszej jak 600 m²

na jednej powierzchni.

Zgłoszenia pisemne lub bezpośrednio: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pokój 16,

telefon 611-21, wewn. 135. K2431



SAMOCHOÓD „FIAT 125 P”

lub ponad

POŁ MILIONA ZŁOTYCH

— to Twoja szansa

W „KOZIOŁKACH” K2523

Z pracownikiem Pometu zamienię pokój z kuchnią, nowe budownictwo, na 2 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21906g.

Małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukują pokój na okres 2 lat. Platne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21909g.

Małżeństwo poszukuje pokój. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21946g

Nieruchomości

Piękna, komfortowa samodzielną, 4-pokojową willę, garaż, 650.000 zł, połowa willi bliźniaczej; przy tramwaju 500.000, połowa domu bliźniaczego, stan surowy 300.000, inna połowa domu 80 proc. wykończenia 370.000, piętrowa willi 2-pokojowej, wygodami przy tramwaju 200.000, dom willowy 3-pokojowy, morga ogrodu 350.000 poleca — przyjmujemy nowe zlecenia: Adamski, Poznań, Matejki 33a. 23902g

Zamienię piętrowy, komfortowy, wyłączone na willę, wygodami, ogrodem, blisko tramwaju, chętnie Jeżyce (dopłata) lub sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23615g

Sprzedam korzystnie dużą parcelę, prawo zabudowy. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23395g.

Sprzedam 0,5 ha ziemi oplotowanej, z domkiem letnim, nadającej się na ogrodnictwo, 9 km od Poznania. Tel. 337-39. 23373g

Sprzedam willę z ogrodem w Starolecie. Wiadomość: Kosińskiego 12 m. 5, godz. 18-20. Pośrednictwo wykluczone. 23621g

Sprzedam działkę z prawem zabudowy, 716 m². Przeźmierowo, Ogrodowa 33. 21333g

Sprzedam gospodarstwo 6 ha, zelektryfikowane. Dionizy Wilkosz, Zdzichowa, pow. Gniezno. 1174p

Oddam w dzierżawę dom jednorodzinny, sła, ogród, możliwość prowadzenia warsztatu usługowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21685g

Sprzedam działkę pod budowę 790 m² w Śremie przy ul. Zachodniej 4 obok dworca kolejowego. Poznań. Oferty Gdynia. Kasprzaka 6 m. 18. 23826g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, ul. Paderewskiego 1 m. 4. 21352g

Osoby, które widziały upadek w tramwaju 5 III, przystanek Marchlewskiego, Serafitek, proszeni są o podanie adresu. Tomaszewicz, Szczepankowo 77. 23014g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, ul. Paderewskiego 1 m. 4. 21352g

Matrymonialne

Wztnij — Szczęście — Za chowaj. Prywatne Biuro Matrymonialne „Neptun”, Gdańsk, Śniadeckich — pomyślnie kojarzy małżeństwa od roku 1920. 10289p

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”. Poznań, Libelta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 22851g

Dnia 4 kwietnia 1970 r. zmarł drogi mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 82, 8p.

STEFAN GÓRNY

mistrz ślusarski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżone

żona i rodzina 23881g

Poznań, Dzierżyńskiego 129.

† Dnia 9 kwietnia 1970 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 88, 8p.

ANTONI KULAS

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżeni

żona i syn z rodziną 23845g

Poznań, ul. Dąbrowskiego 14/16

† Dnia 9 kwietnia 1970 r. zmarł w wieku 84 lat, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek, syn, brat i szwagier, 8p.

STEFAN ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżone

żona z dziećmi i rodziną 23828g

Poznań, Dzierżyńskiego 35 m. 6.

† Dnia 8 kwietnia 1970 r. zmarł po długich cierpieniach nasz ukochany brat, stryj, wujek i szwagier, 8p.

WITOLD MIELCAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

O bolesnej tej stracie powiadamiają

Halina Roth z mężem

dr med. Zygmunt Mielcarek z żoną i dziećmi 23877g

Redaguje Kolegium: Marian Mielsterowicz (sekretarz redakcji), Ładusław Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łącząc wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30-17. redaktor naczelny 657-76, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85, dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18, dział miejski 659-39, redakcja nocna 430-73 i 453-31

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Al. Bułgarska 55, tel. 652-89 i 611-21.

▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-8

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada

▲ Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe „Ruch”

▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poz

TV zastrzega prawo zmian.